Rok VI. Nr. 350. Sosnowiec, środa 23 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelarycz ne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Patos obrońców w procesie brzeskim

Wczorajsze przemówienia adwokatów.

WARSZAWA, 22. 12. (wł.) Dziś pierwszy przemawiał adw. Stefan Urbanowicz, obrońca oskarżonego Kiernika.

— Wysoki sądzie, mówiąc o zamachach w Polsce, na zapytnie czy były jakiekolwiekbądź uchwały, czy to w Centrolewie, czy w Piaście, któreby przygotowywały rewolucję, b. marszałek Rataj oświadczył, że tego nie było i dodał, że w wielu rozmowach, prowadzonych na terenie parlamentarnym uznawano jedną zasadę: dwa przewroty jeden po drugim mogłyby stworzyć system, a Polska systemu takiego nie wytrzymałaby.

Tymczasem jeden z panów przedstawicieli oskarżenia wyraził zdziwienie, że oskarżeni nie przyznali się do winy szykowania zamachu siłą.

Sądzę, że prokurator zapomniał, iż cała akcja oskarżonych była prowadzona nie w duchu ofensywnym, lecz w kierunku defensywnym.

I dlatego sądzę, że niesłuszne jest stanowisko i drugiego oskarżyciela, który twierdził, że zagadnienia, dotyczące łamania prawa konstytucji, oraz trwania przez ówczesne rządy przy władzy wbrew przepisom ustrojowym, nie powinny być rozważane w toku przewodu sądowego, jakoby ze względu na brak zasadniczego znaczenia dla sprawy.

Nowela sierpniowa z 1926 r. nie zmienia zasadniczo uprawnień prezydenta. Prezydent nadal podlega sejmowi, a jeśli może go rozwiązać w razie konfliktu z rządem, to tylko wolno mu uczynić to raz jeden i jeśli nowy sejm wyłoni tę samą większość, to prezydent musi się jej podporządkować.

Oskarżeni i obrona stanęli na stanowisku, że rząd trwał przy władzy nie w zgodzie z konstytucją.

Następnie przemawiał adw. Benkiel, obrońca oskarżonego Duboisa. Twierdził on, że w PPS. nie było bojówek, była tylko t. zw. „samoobrona". Z kolei obrońca charakteryzuje poszczególne wypadki, nazywając rok Brześcia, rokiem hańby. W dłuższym wywodzie obrońca polemizował z wywodami prokuratora Grabowskiego, starając się osłabić niektóre momenty przemówienia oskarżyciela.

Jutro przemawiać będą adw.: Szumański i Rudziński.

GWIAZDKA DLA ŁODZI.

Dar premjera Prystora.

ŁÓDŹ, 22. 12. Premjer Prystor przesłał na ręce wojewody łódzkiego 2.000 zł. na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Na ten sam cel komitet wojewódzki wyasygnował 5.000 zł.

Dzieci otrzymają deputaty żywnościowe, wartości 10 zł. w postaci mąki, cukru, mydła itd. Dzieci żydowskie otrzymają kupony na rytualne artykuły spożywcze.

Rozdawnictwem podarków świątecznych zajmie się policja.

———o———

RUDA ŻELAZNA W POWIECIE WIELUŃSKIM.

WIELUŃ, 22. 12. (wł.) W miejscowości Gostynianka, w pow. wieluńskim, niedaleko Częstochowy, znaleziono znaczne pokłady rudy żelaznej. Na miejsce wyjechała specjalna komisja.

———o———

I SZWAJCARJA ZA BARJERĄ CELNĄ.

GENEWA, 22. 12. — Parlament szwajcarski uchwalił wczoraj ustawę, dotyczącą ograniczeń importu towarów zagranicznych. Referent ustawy stwierdził, iż jest ona konieczna ze względu na interesy przemysłu szwajcarskiego i bezrobocie w kraju.

Zuchwały napad w śródmieściu Sosnowca.

Bandytów, po pościgu na ulicach — schwytano.

Wczoraj wieczorem dokonano w Sosnowcu niezwykle bezczelnego napadu bandyckiego, który postawił na nogi całą zmianę policji pierwszego komisarjatu.

Do mieszkania Jakóba Fuchsa przy ul. Modrzejowskiej 19 na pierwszem piętrze, wtargnęło dwuch zamaskowanych osobników.

W mieszkaniu znajdowała się tylko służąca.

Bandyci pod groźbą rewolwerów spytali się o gospodarza domu, który, jak się okazało, miał za chwilę powrócić.

Dowiedziawszy się tych szczegółów, bandyci związali służącą, zakneblowali jej usta i zawiązali oczy.

Uporawszy się ze służącą, złoczyńcy czekali na powrót Fuchsa który miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy. Bandyci widocznie byli o tem dobrze poinformowani.

Po upływie kilku minut niespodziewając się niczego, Fuchs wszedł do mieszkania.

W tym momencie bandyci rzucili się na niego, usiłując go związać. Fuchs nie przestraszył się jednak i począł się bronić. Wywiązała się zażarta walka, która trwała kilka minut.

Fuchs począł wzywać pomocy. Wówczas bandyci, spłoszeni krzykiem ofiary, wybiegli z mieszkania. Odważny Fuchs począł ich ścigać, krzycząc na cały głos: „Łapać ich, bandyci!"

Krzyki Fuchsa zwabiły policjantów. Wywiązała się gonitwa. Jeden z opryszków został schwytany na ul. Małachowskiego przy wylocie na hałdy, drugi zbiegł.

Jak się okazało schwytanym bandytą jest 19-letni Piotr Jabczyński, zam. przy ul. Perla. Bandyta wydał swego wspólnika, którego aresztowano w melinie złodziejskiej przy ul. Perla. Jest to 20-letni Anzelm Boś (Krasickiego 27). Przy Jabczyńskim znaleziono pęk wytrychów i browning starego typu. Boś podczas ucieczki rewolwer rzucił do rzeki.

Nasi emigranci we Francji znów ucierpią

PARLAMENT FRANCUSKI UCHWALIŁ USTAWĘ PRZECIW ZATRUDNIANIU ROBOTNIKÓW OBCYCH.

PARYŻ, 22. 12. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu izba deputowanych przyjęła 452 głosami ustawę przeciw konkurencji zagranicznych robotników wobec robotników francuskich.

Socjaliści wstrzymali się od głosowania wobec nieprzyjęcia ich poprawki, która domagała się zrównania płac robotników obcokrajowców z płacami robotników francuskich.

Przyjęto natomiast poprawkę posła narodowego Taittingera, przewidującą pewne korzyści dla uciekinierów politycznych oraz obcokrajowców, którzy walczyli w armjach aljanckich podczas wojny.

Według nowej ustawy ilość robotników, zatrudnionych w państwowych i samorządowych zakładach oraz przy robotach, wykonywanych ze środków publicznych, ma być ustalana od wypadku do wypadku, w każdym razie nie może przekroczyć 10 proc. ogółu zatrudnionych robotników.

W PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT ARMJA JAPOŃSKA STANIE W CZINCZAU.

MOSKWA, 22. 12. Korespondenci sowieccy donoszą, że armja japońska w Mandżurji rozpoczęła generalną akcję wojenną, zmierzającą do zajęcia Czin-Czau i ostatecznej likwidacji oddziałów chińskich, krążących jeszcze w różnych okolicach Mandżurji. Oczyszczanie terenu prowadzone jest w dwu kierunkach: na północ od Mukdenu i na południe od strefy południowo - mandżurskiej kolei żelaznej.

Wczoraj rozpoczęły się pierwsze boje w okolicach Sypinhaju, Czantu i Fakumenu. W walkach tych, poza piechotą, brała udział artylerja oraz samoloty wojskowe. Dziś spodziewane są utarczki w okolicach Sinmina.

Dokąd wysłano japońskie oddziały wojskowe i eskadrę lotniczą. Zdjęcia Czin - Czau spodziewają się tutaj dnia 25 bm.

———o———

WOJSKOWY SAMOLOT FRANCUSKI RUNĄŁ DO MORZA.

PARYŻ, 22. 12. (wł.) — Podczas lotów ćwiczebnych w Cherbourgu samolot marynarki francuskiej runął do morza. Pilot i obserwator zginęli.

Przyczyna katastrofy nie ustalona.

Transporty węgla w niebezpieczeństwie.

NIEUSTANNE NAPADY NA POCIĄGI WĘGLOWE.

WARSZAWA, 22. 12. Od pewnego czasu powtarzają się prawie codzień napady rabunkowe na pociągi z węglem na linji Herby Nowe — Zduńska Wola, a zwłaszcza na odcinku Herby Nowe — Kłobuck.

Onegdaj na pociąg węglowy, zdążający do Gdyni, napadła liczna gromada ludzi, którzy w przeciągu paru minut wyrzucili z wagonów przeszło 5 tysięcy kg. węgla i odnieśli do domów, zanim obsługa pociągu zdołała poczynić jakiekolwiek zapobiegawcze kroki.

Ubiegłej nocy dokonano również napadu na pociąg z węglem. W napadzie wzięło udział około 40 osób.

Pociąg natychmiast zatrzymano do czasu przybycia osłony policyjnej, wskutek czego napastnicy musieli zrezygnować z rabunku i zbiegli.

Po przybyciu policji pociąg udał się w dalszą drogę z 25-minutowem opóźnieniem.

POWRÓT KAPITAŁÓW DO POLSKI.

WARSZAWA, 22. 12. (wł.) Interesujący objaw dostrzeżono na naszym rynku finansowym. Pod wpływem niekorzystnych fluktacyj walutowych na rynkach międzynarodowych, w ubiegłym kwartale powróciło do Polski 18,5 miljona złotych, ulokowanych uprzednio w bankach zagranicznych.

W czasie niepewności walutowych lepiej jest mieć pieniądze „pod bokiem" — słusznie uważają kapitaliści.

Jak szef czerezwyczajki odeskiej chciał w Polsce organizować zespół baletowy.

WARSZAWA, 22. 12. Przed niedawnym czasem przybyli do Warszawy znany aktor filmowy Osip Runicz ze znaną w naszej stolicy tancerką Niną Pawliszczewą, dawniej małżonką baletmistrza Feliksa Parnella - Grzybka.

Runicz i Pawliszczewa zamieszkali w hotelu lipskim i zaczęli czynić starania w kierunku zorganizowania zespołu baletowego, który miał urządzić tournee po miastach polskich.

Runicz ani Pawliszczewa nie posiadali zezwolenia na tego rodzaju pracę. Gdy Runicz udał się do komisarjatu rządu z prośbą o udzielenie mu zezwolenia spotkał się ze stanowczą odmową i z nakazem natychmiastowego wyjazdu.

W starostwie grodzkiem śródmiejsko-warszawskiem, dokąd wczoraj Runicz zgłosił się po decyzję komisarjatu rządu—obecny tam były komandor marynarki rosyjskiej Józef Górski rozpoznał w Runiczu szefa czerezwyczajki w Odesie Abrahama Herseka, który przyczynił się między innemi do śmierci polaka z Podola, obywatela ziemskiego Adama Darowskiego.

Oprócz tego Runicz - Hersek ma na sumieniu dwudziestu kilku polaków, rozstrzelanych na zasadzie jego wyroków.

Zanim władze zdołały rozpatrzyć oskarżenie komandora Górskiego, Runicz pospiesznie wyjechał z Pawliszczewą wczoraj wieczorem pociągiem do Berlina.

---o---

STAROŻYTNY ZAMEK W STUTGARDZIE W PŁOMIENIACH.

4 strażakówzabitych, 38 zatrutych i poparzonych.

BERLIN, 22. 12. (wł.) W tysiącletnim zamku stutgardzkim wybuchł wczoraj przed południem katastrofalny pożar. Płomienie zjawiły się jednocześnie na dwu piętrach. O godz. 12 dach zachodniego skrzydła był ogarnięty pożarem. Ogień przerzucał się z zastraszającą szybkością.

O g. 8 wieczór płonęło muzeum sztuk pięknych, zawierające bezcenne skarby średniowiecza. Ponieważ akcja wszystkich oddziałów straży ogniowej okazała się niewystarczającą, wezwano na pomoc reichswehrę.

Pożar trwał przez całą noc. O godz. 6 rano przypuszczano, że sytuacja została opanowana, jednakże ogień przerzucił się do baszty, w której mieści się muzeum wojskowe.

Pożar zamku w Stutgardzie przybrał takie rozmiary, iż niema już nadziei ocalenia choćby jednego skrzydła. Baszta płonie. Pomimo zastosowania masek gazowych, przewieziono do szpitali 35 strażaków. Czterej strażacy, pod którymi załamała się podłoga na drugiem piętrze, spadli na parter i żywcem spłonęli. Rodziny urzędnicze, zajmujące najwyższe piętro w zamku, uratowano. Kilka osób jest nieprzytomnych.

---o---

„PŁATKI ŚNIEGU" ZMIENIŁY SIĘ W ŻYWE POCHODNIE.

BERLIN, 22. 12. Podczas urządzonego przez Stahlhelm w miejscowości Lohne przedstawienia świątecznego wydarzyło się straszne nieszczęście.

Na scence tańczyło 6-ciu chłopców, przedstawiających płatki śniegu. W pewnej chwili jeden z chłopców, ubrany w białą watę, zbliżył się nieostrożnie do świecy, od której zajęła się na nim wata. Ogień przeniósł się na jego kolegów, tak, że zamiast „płatków śniegu", przerażeni widzowie zobaczyli na scenie „żywe pochodnie".

Na widowni powstała nieopisana panika. Jedni rzucili się do okien, inni wskoczyli na scenę, aby ratować chłopców, którzy wobec zamknięcia drzwi nie mogli wydostać się za kulisy i wśród ogromnych męczarni wili się na scence. Gdy ugaszono na nich płonące kostjumy z waty, wszyscy byli zemdleni. Odstawiono ich natychmiast do szpitala, gdzie jeden z nich zmarł.

Stan pozostałych pięciu jest bardzo ciężki.

Co nam przyniesie nowa ustawa samorządowa?

W ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczęły się narady w sprawie projektu t. zw. „małej ustawy samorządowej".

Ustawa zmierza do ujednostajnienia podstaw życia samorządowego w całej Polsce, wprowadzając w granicach możliwości jednolite formy ustrojowe oraz ordynację wyborczą na terenie wszystkich województw, prócz śląskiego.

Drugim zasadniczym rysem ustawy jest dążenie do oparcia pracy samorządowej o czynnik fachowy, o ludzi należycie wykształconych i przygotowanych do pracy na tem polu oraz związanych z nią na dłuższy okres czasu, co ma zapewnić ciągłość kierownictwa. Wymagany cenzus naukowy oraz określenie kadencji zawodowych członków zarządów gmin na 10 lat służyć ma temu celowi.

Wyraźną też jest w projekcie chęć skoordynowania pracy samorządowej z pracą administracji państwowej.

Trzeba tu jednak stwierdzić, iż projekt organom administracji państwowej oddaje wielki wpływ na organy samorządowe. W tej dziedzinie prawa administracji państwowej zostały znacznie rozszerzone.

Tak np. staroście projekt oddaje całkowity wpływ na obsadzenie stanowisk wójtów. Może on bowiem odmówić zatwierdzenia dwum kolejno obranym przez radę gminy kandydatom, poczem ma prawo wyznaczyć na rok własnego kandydata. Jeśli zaś w tym okresie czasu rada gminy nie wybierze wójta, którego starosta zatwierdziłby — zostaje rozwiązana.

Sekretarza gminy, którego obecnie wybiera rada gminy, w myśl projektu wyznaczać będzie zatwierdzony przez starostę wójt za jego zgodą.

Właściwa władza nadzorcza może rozwiązać zarząd lub radę gminy wiejskiej wzgl. miejskiej, „gdy pomimo ostrzeżenia ze strony władzy nadzorczej odnośny organ komunalny nie chce zaniechać swoich wystąpień, albo toleruje wystąpienia swych członków, które uwłaczają powadze lub obniżają zaufanie, jakiem powinny cieszyć się organy administracji publicznej", oraz złożyć z urzędu wójta, burmistrza, prezydenta miasta lub innych członków zarządu gminy, gdy postępuje przy wykonywaniu mandatu w sposób, obniżający powagę i zaufanie, jakie go wymaga zajmowane przez niego stanowisko w administracji publicznej". Postanowienia te wpłynąć mogą na podniesienie poziomu życia samorządowego, mogą jednak również stać się instrumentem nacisku ze strony administracji państwowej.

Czynne prawo wyborcze do wszystkich ciał samorządowych ograniczone zostało do lat 24, a bierne do lat 30, przyczem wprowadzono głosowanie „na zasadach ograniczonych (ścieśnionych)", czyli każdy wyborca oddaje głos na jedną czwartą ogólnej liczby kandydatów, jaka przypada do wybrania.

W b. kongresówce i tam, gdzie to miało zastosowanie w b. zaborze pruskim, projekt ustawy kasuje zgromadzenia gminne i prawo wyboru zarządu gminy składa w ręce kolegjum wyborczego.

Ustawa wprowadza obowiązek przyjęcia mandatu do organów samorządowych. Od obowiązku tego wolni są: duchowni, kobiety, osoby, piastujące godności publiczne, osoby starsze ponad 60 lat, ułomni lub wątłego zdrowia, osoby stale zatrudnione poza obszarem gminy lub zmuszone zawodowo do częstych wyjazdów poza jej granice, mandaty w poprzedniej kadencji. Za nieprzyjęcie mandatu lub złożenie go przed upływem kadencji przewidziana jest ewentualność podniesienia o 10 do 20 proc. podatku komunalnego na czas od roku do trzech lat, względnie grzywna do 100 złotych.

Jeśli chodzi o ustrój samorządu wiejskiego, ustawa wprowadza w całej Polsce zasadę gminy zbiorowej. Równocześnie wprowadza jako jednostkę prawną gromadę, która obejmować będzie każde odrębne osiedle, wchodzące w skład gminy. W ten sposób małopolskie gminy jednostkowe przekształcone zostaną w gromady, połączone po kilka w jedną gminę. Natomiast w b. zaborze rosyjskim gminy, częstokroć bardzo wielkie, będą zmniejszone, tak, by w całem państwie obszar i zaludnienie gminy były mniej więcej równe.

Pierwszą i zasadniczą zmianą ustroju samorządu miejskiego jest oddanie przewodnictwa rady miejskiej w ręce burmistrza względnie prezydenta miasta. W ten sposób jedna i ta sama osoba przewodniczyłaby władzy zarządzającej i wykonawczej oraz stanowiącej i kontrolującej.

Pod względem wyborczym miasta do 5 tysięcy ludności stanowią jeden okręg, powyżej zaś 5 tysięcy dzielić się będą na szereg okręgów, przyczem z każdego okręgu wchodzić będzie do rady miejskiej pewna liczba wybranych kandydatów.

W razie rozwiązania rady gminnej wiejskiej lub miejskiej przez władze nadzorcze, nowe wybory rozpisane być mają najdalej w ciągu roku, przyczem na ten okres właściwa władza rządowa powołać może komisarycznego wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, który sprwuje tym czasowy zarząd gminy samodzielnie pod osobistą odpowiedzialnością.

Tak w ogólnych zarysach i ważniejszych punktach wygląda projekt „małej ustawy samorządowej".

Zmiany w ustawie o ochronie lokatorów.

Moratorjum dla bezrobotnych i w porze zimowej.

Ustawa o ochronie lokatorów działa już blisko 7 lat, od 11 kwietnia 1921, a w tym okresie ulegała już kilkakrotnej nowelizacji, wywołanej naglącemi potrzebami życiowemi. W jednem z ostatnich numerów „Dziennika Ustaw" Rzplitej Polskiej" ogłoszona została najświeższa nowela do tej ustawy, dotyczącej interesów najszerszych kół ludności naszego państwa.

Nowela obecna liczy zaledwie trzy artykuły, pod względem treści jest jednak bogata. Pierwsze postanowienie noweli dotyczy budynków, stanowiących w dniu 1 kwietnia 1924 własność państwa. Otóż budynki te ochronie lokatorów nie podlegają, a osoba, w takim budynku zajmująca lokal może być wyeksmitowana za wypowiedzeniem trzy, sześcio lub 12 to miesięcznem, zależnie od tego, w jakich ratach płatne jest za dany lokal komorne.

Drugą kwestją kapitalną, którą reguluje nowela jest sprawa t. zw. moratorjum mieszkaniowego. Ustawa w brzmieniu dotąd obowiązującem poświęcała kwestji tej rozdz. 5 zatytułowany: „Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych". Przepisy wymienionego rozdziału zarządzają odroczenie eksmisji dla bezrobotnych, rozłożenie zaległego komornego na raty itp. Obecna nowela stawia moratorjum w płaszczyźnie szerszej, gdyż dekretuje, aby w tytule rozdziału ustawy wstawić słowa uzupełniające tak, aby nagłówek rozdziału brzmiał: „Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych i w porze zimowej".

W myśl nowych postanowień, uregulowana zostaje kwestja eksmisji w zimie, t. j. kwestja, w której istniały dotychczas okólniki ministerjalne, zawierające pewne wskazówki dla sądów, wskazówki nie mogące z natury rzeczy zmienić tekstu obowiązującego prawa. Nowe prawo zakazuje wykonywania eksmisji z 1 i 2 pokojowych lokali w okresie od 1 listopada do 31 marca. Zakaz ten odnosi się jedynie do spraw o eksmisję, wytoczonych wskutek zalegania z zapłatą komornego. Jeśli więc przeciwko osobie zajmującej 1 pokój wytoczono proces o eksmisję z tej zasady, iż wynajęty lokal obróciła np. na dom schadzek, to w tym wypadku nie może być mowy o korzystaniu z dobrodziejstwa moratorjum i taka eksmisja może być wykonana w ciągu najostrzejszej zimy. Prawodawca nasz mocą postanowień noweli zapewnia w zimie dach nad głową lokatorom naprawdę ubogim, zalegającym w opłacaniu komornego z powodu klęski bezrobocia.

Poza wypadkiem wyżej przytoczonym, eksmisja nie będzie wykonywana na mocy decyzji sądu, jeżeli bezrobotny otrzymał pracę i opłaca prócz bieżącego komornego zaległe komorne w ratach, wynoszących 25 proc. bieżącego komornego miesięcznego.

Prawo do korzystania z moratorjum mieszkaniowego pozwany traci, jeżeli w tej samej miejscowości posiada inne mieszkanie lub mu je dostarczono. Ostatnio zacytowany przepis rozumieć należy w ten sposób, iż żądający eksmisji lokatora może pozbawić go możności korzystania z moratorjum mieszkaniowego przez dostarczenie innego lokalu w tej samej miejscowości.

Interpretacyjne wątpliwości powyższych postanowień noweli rozstrzygnie niezadługo praktyka sądowa.

Nowa klasyfikacja przedsiębiorstw według skali niebezpieczeństw.

W ministerjum pracy i opieki społecznej odbywają się posiedzenia specjalnych podkomisyj, powołanych do opracowania projektu zmiany nomenklatury t. zw. tytułów klasyfikacji przedsiębiorstw według skali niebezpieczeństwa w ubezpieczeniu od wypadków.

Podkomisyj tych jest siedem. Obejmują one następujące grupy produkcji: 1) rolnictwo, leśnictwo i przemysł spożywczy, 2) górnictwo i kamieniołomy, 3) hutnictwo i przemysł metalowy, 4) przemysł chemiczny, papierniczy i gumowy, ogrzewanie, oświetlenie oraz garbarstwo, 5) przemysł włókienniczy i konfekcja, 6) transport, składy i usługi, 7) przemysł budowlany, drzewny i ceramiczny. W podkomisjach biorą udział przedstawiciele organizacyj przemysłowych, oraz delegaci min. pracy. Przedstawiciele świata pracy nie zostali zaproszeni.

Cele i zadanie komitetetu „Dni przeciwgruźliczych w ZAGŁĘBIU.

Gruźlica jest chorobą zakaźną, wywołaną przez pasorzyt swoisty zwany prątkiem, czyli laseczniklem Kocha.

Od czasu odkrycia zarazka gruźlicy przez Kocha, rozróżniamy trzy typy prątka gruźliczego: typ ludzki, typ bydlęcy, wywołujący perlicę u bydła rogatego i typ ptasi, wywołujący gruźlicę kur i ptactwa domowego. Te trzy typy różnią się pomiędzy sobą wejrzeniem prątków, zachowaniem się na pożywkach i wreszcie stosunkiem do zwierząt doświadczalnych.

Najważniejszą okolicznością jest sposób, w jaki następuje zakażenie gruźlicze. Przedewszystkiem należy pamiętać, że wydzieliny osobników gruźliczych wywołują zakażenie u ludzi i zwierząt. U ludzi najczęściej gruźlica pierwotna jest w płucach. Źródłem zakażenia w olbrzymiej większości wypadków jest plwocina człowieka chorego na gruźlicę płuc. Plwocina przenosi zarazki drogą rozpylania lub zanieczyszczania otoczenia, naczyń stołowych, bielizny, ubrania itp. Obecność prątków została stwierdzona w kropelkach, rozsiewanych z ust i nosa chorego podczas rozmowy, kaszlu i kichania. W ten też sposób szerzyć może zakażenie: chustka do nosa, bielizna, pościel chorych, dalej podłoga przy suchem zamiataniu i plwocina zasuszona. Również istnieje możność szerzenia się gruźlicy drogą pokarmową, a to przez przeniesienie zarazka ze zwierząt na człowieka. Wiadomo, że około 50 proc. bydła mlekodajnego i rzeźnego dotknięta jest gruźlicą, a więc mleko, może powodować zakażenie. Za pośrednictwem mięsa gruźlica również szerzyć się może. Dlatego produkty takie, jak mleko i mięso winny być spożywane po przegotowaniu.

Plwocina w mieszkaniu, a nawet na ulicy, w miejscach zebrań, salach restauracyjnych, wagonach kolejowych, winna być unieszkodliwiona przez silnie dezynfekujący środek chemiczny (sublimat, karbol itp.), umieszczone w spluwaczkach z wodą. Ponieważ gruźlica jest tak zaraźliwa, należałoby przy traktowaniu chorych gruźliczych zachować te środki, co przy innych chorobach zakaźnych, z uwzględnieniem swoistych cech zarazka gruźliczego i sposobów jego przenoszenia się i rozpowszechniania, o czem mówiłem wyżej.

My, lekarze w Sosnowcu, jesteśmy częstymi świadkami przypadków, że niema gdzie głowy skłonić chory śmiertelnie człowiek, szerzący wokoło siebie zarazę i, opadają bezradnie ręce, gdy w jednym pokoiku (suterenie) często na tym samym łóżku, kona chory na gruźlicę, mając obok siebie kilkoro dzieci. Co ma robić lekarz, pielęgniarka, poradnia, gdy niema dokąd chorego skierować?

Dopóki ogół ludności nie będzie posiadał zdrowych mieszkań, możności dostatecznego odżywiania się, aby mógł stosować się do wymagań higjeny — to elementarną zasadą zapobiegania i walki z tą klęską jest izolacja chorych. Budowa takiego szpitala dla izolowania i racjonalnego leczenia chorych na gruźlicę jest celem, który sobie nakreślił komitet „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu. Ta inicjatywa komitetu, bezwzględnie musi znaleźć zrozumienie społeczeństwa i poparcie nietylko materjalne, lecz i moralne.

(—) Dr. M. ZAMIEŃSKI.

W sprawie kredytów dla kupiectwa.

OBRADY PODKOMISJI IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU

W izbie handlowo - przemysłowej w Sosnowcu, pod przewodnictwem wiceprezesa E. Gruszczyńskiego odbyło się posiedzenie podkomisji finansowo - podatkowej, która obradowała nad sprawą uzyskania kredytów dla kupiectwa.

W wyniku dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, podkomisja, podkreślając konieczność przyjścia z pomocą kupiectwu w formie udzielania mu kredytu i uchwaliła, by izba interwenjowała w tej sprawie zarówno w banku gospodarstwa krajowego i banku polskim.

Smierć pod kołami lokomotywy w Strzemieszycach.

Na dworcu kolejowym w Strzemieszycach dostał się pod koła lokomotywy jakiś nieznany mężczyzna, któremu koła obcięły obie nogi powyżej kolan.

Nieszczęśliwy nie odzyskawszy przytomności, po 15 minutach życie zakończył.

Jak ustaliło śledztwo, przejechanym okazał się 56-letni Antoni Pierucho, głuchoniemy, stały mieszkaniec Strzemieszyc.

Rozpaczliwe położenie pracowników miejskich w Olkuszu.

OD SZEŚCIU MIESIĘCY PRACOWNICY MAGISTRACCY NIE POBIERAJĄ PENSJI. — DZIWNE STANOWISKO KIEROWNIKA MAGISTRATU.

Od szeregu już miesięcy pracownicy magistratu olkuskiego nie otrzymują należności za swą pracę. Fakt ten postawił pracowników w niesłychanie trudnem położeniu, zwłaszcza, że wszyscy prawie zapoznali się z przykremi skutkami niewypłacalności w postaci sekwestru na meble, lub aresztu na pensję.

Niema mowy również o dalszym kredycie w sklepach, wobec czego wszyscy pracownicy magistraccy skazani są na głodowanie. Stan taki trwa już od sześciu miesięcy. Tymczasowy komisarz p. Kobylecki z zupełną obojętnością traktuje wszelkie prośby pracowników, a nawet zbyt często upominającym się o swe należności, grozi dyscyplinarką.

Potrzeba wspólnej obrony spowodowała w dniu 20 bm. zebranie pracowników magistrackich w liczbie 35 osób, pod przewodnictwem p. A. Małka, prezesa związku pracowników miejskich.

Stanowisko komisarza Kobyleckiego wywołuje wśród pracowników duże rozgoryczenie. Interwencja starosty, również nie odniosła żadnego rezultatu. Pozostaje jeszcze jedyne wyjście, przedstawić obecny stan rzeczy wojewodzie i ministrowi spraw wewnętrznych, co też pracownicy magistraccy zamierzają uczynić.

W czasie dyskusji poruszane były jeszcze i inne sprawy, jak np. 30 godzinna praca woźnych w dni targowe, oraz sprawa emerytur dwuch starych woźnych, którzy po 40-letniej pracy w magistracie, gdy utracili zdolność zarobkowania pozostawieni zostali własnemu losowi, chociaż w magistracie istnieje kasa emerytalna z wkładem około 40 tysięcy zł.

W dalszym ciągu zebrania odczytano okólnik M. S. W. dotyczący redukcji, modyfikacji statutu emerytur, obniżenia płac i powiększenia świadczeń na rzecz kasy chorych. Przeciw tym zarządzeniom wniesiono protest. W rezultacie zebrania wybrano delegatów w osobach pp.: Urasińskiego, J. Jarno, Migielskiego i Krzywickiego, którzy w najbliższym czasie mają się udać do komisarza Kobyleckiego z prośbą o wypłacenie chociażby niewielkiej sumy z należnych płac, przed zbliżającemi się świętami.

Jaki skutek odniesie delegacja u komisarza i interwencja w ministerjum, okaże się wkrótce.

Rehabilitacja wójta gminy Cianowice pow. olkuskiego przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wielkiej wrzawy narobiła niedawno temu w powiecie olkuskim pociągnięcie do odpowiedzialności wójta gminy Cianowice, Stanisława Grzybowskiego, oskarżonego przez zarząd dóbr w Ojcowie o... kradzież drzewa.

Ciężki zarzut, spoczywający na wójcie, posiadał do tego stopnia wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że sąd grodzki w Skale skazał go na więzienie.

Grzybowski od wyroku tego odwołał się i wczoraj sprawa ta stanęła przed forum sosnowieckiego sądu okręgowego.

Wywody i dzielna obrona stojącego w imieniu skazanego Grzybowskiego, adw. Sokólskiego, uratowały honor wójta gminy Cianowic, którego sąd zwolnił zupełnie od winy i kary.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 23 Środa	Dziś: Wiktorji P. Jutro: Wigilja, Irminy P. Wschód słońca: 7.48 Zachód słońca: 3.28

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 23 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom gospod. 14.45 Płyty gramof. 15.15. Kom. harcerski. 15.20 Kom. Tow. Kooperatystów. 15.25. Wydawnictwa gwiazdkowe. 15.45. Gied da pien. i kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.15. Kom. Państw. Urz. Wych Fiz. i Państw. Zw. Sport. 16.20. Odczyt p. t. Teraz nad morzem. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Tajemniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej. 17.35. Koncert popoł. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Boże narodzenie w twórczości wielkich kompozytorów. 20.15. Muzyka lekka. 21.00. Kwadrans lit. 21.15. Recital skrzypc. 22.00. Pieśni i arje włoskie. 22.25. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.30. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.25. Wiad. sport. 22.45. O sowriemiennej poskoj kulturie. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Środa, 23 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy. 15.05. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.15. Intermezzo muz. 15.25. Tr. z Warsz. 15.45. O dziewczynce, która szukała gwiazdki. 16.20. Odczyt z Warsz. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 19.20. Gospodyni śląska. 19.40. Kom. Mł. Polsk. 19.45. Tr. z Warszawy. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Intermezzo muz. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W piątek, dnia 25 bm. — tylko jedno przedstawienie „Hiszpańska mucha" farsa w 3 aktach E. Bacha i F. Arnolda.

Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Początek o godz. 8.15.

W sobotę, 26 bm. — dwa przedstawienia: popoł. o godz. 4-ej „Roxy". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł. i wiecz. o godz. 8.15 „Panna Maliczewska". Ceny zwykłe.

W niedzielę, 27 bm. — dwa przedstawienia popoł. odegrana zostanie „Hiszpańska mucha", farsa w 3-ch aktach. Wieczorem „Panna Maliczewska", komedja w 3-ch aktach Gabryeli Zapolskiej.

W poniedziałek, 28 bm. — teatr nieczynny.

We wtorek, dn. 29 bm. „Hiszpańska mucha", po cenach zniżonych.

W środę, dnia 30 bm. — „Panna Maliczewska" po cenach popularnych.

W próbach doskonała oryginalna komedja Tadeusza Łopalewskiego „Aurelciu, nie rób tego!" oraz błyskotliwa komedja Lenza, — „Perfumy mojej żony", której premjera odbędzie się w najbliższym czasie.

———o———

Z Kielc.

(k) **Huta „Ludwików" w Kielcach prosi o nadzór sądowy.** Zarząd suchedniowskiej fabryki odlewów i huty „Ludwików" w Kielcach, będącej częścią składową koncernu huty „Pokój" w Katowicach — wniósł do sądu w Kielcach prośbę o nadzór sądowy. Krok ten powzięty został w związku z nadzorem huty „Pokoju" w Katowicach, której trudności płatnicze oddziałały tak dalece niekorzystnie na finansowe położenie huty „Ludwików", że ta zmuszona była zaniechania dalszego wykupu swych akceptów.

(k) **Kradzieże.** Lejbuś Sosnowski, zamieszkały w Kielcach przy ul. Dużej nr. 24, zameldował, że Ludwik Zawisza i Stefan Wiśniewski, obaj zamieszkali w Kielcach przy ul. Cichej nr. 10, skradli mu beczkę śledzi, wartości 105 zł., którą następnie sprzedali Józefowi Adamczykowi, zam. we wsi Bolechowice, gm. Korzecko, pow. kieleckiego. Śledzie odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Sprawców zatrzymano.

— Agnieszka Chmurzyńska, zam. w Kielcach przy ul. Nowo - Zagnańskiej nr. 10, zameldowała, że nieznani złodzieje dostali się do jej mieszkania, skąd skradli 10 par bielizny damskiej, wart. 60 zł.

———o———

———o———

Z Sosnowca.

(s) **Gwiazdka w żeńskiej szkole rzemiosł.** W ubiegłą niedzielę, w żeńskiej szkole rzemiosł. im. ks. kan. F. Raczyńskiego, odbyła się gwiazdka dla najbiedniejszej dziatwy z Sielca. Przy płonącej choince, do zgromadzonej dziatwy i uczennic szkoły, przemawiał ks. kan. Raczyński i dzielił się opłatkiem. Dyrektorka szkoły p. Oleśnicka przygotowała dla dzieci drugie śniadanie i paczki ze słodyczami. Obdarowanych zostało 45 dzieci i 8 osób starszych. Każde dziecko prócz słodyczy, otrzymało paczkę z bielizną, lub ubraniem. Nad całością czuwała dyrektorka szkoły. Podkreślić należy chętną i ofiarną pracę uczennic szkoły oraz zapobiegliwość dyr. szkoły p. Oleśnickiej.

Roześmiane twarzyczki dziecięce były najlepszą zapłatą i wyrazem wdzięczności za otrzymane podarki.

(s) **Opłatek nauczycielski.** Dziś o godzinie 5 popoł. w lokalu związku nauczycielstwa polskiego, ul. Dęblińska 13, odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków związku. Przy wejściu obowiązuje zwrot kosztów w kwocie zł. 2. Specjalnych zawiadomień zarząd sekcji nie wysyła.

(s) **Sekretarjat polskiego tow. tatrzańskiego** zawiadamia członków P. T. T. w Zagłębiu Dąbrowskiem, należących dotychczas do oddziału górnośląskiego w Katowicach, ażeby odnowienie legitymacyj na rok 1932 uskutecznili w tutejszem oddziale.

Kancelarja polskiego tow. tatrzańskiego oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem mieści się w Sosnowcu, przy ul. Chemicznej 14 (dojazd tramwajem lub pociągiem do stacji Nowy — Będzin) i czynna od 9 — 14

(s) **Kradzież z okna wystawowego.** Z okna wystawowego sklepu Franciszka Rudowskiego, przy ul. Będzińskiej w Sosnowcu niewykryci złodzieje skradli różne wyroby tytoniowe, wart. kilkadziesiąt zł.

(s) **Drobny pożar w Sosnowcu.** W warsztacie stolarskim Abrama Grün berga, przy ul. Modrzejowskiej 13, od niezamkniętego pieca wybuchł pożar, który w zarodku ugasiła wezwana telefonicznie miejska straż ogniowa. Straty, wynikłe z pożaru są nieznaczne.

—o—

Z Będzina.

(b) **Zarząd będzińskiego koła polskiego białego krzyża** zwraca się do wszystkich P. T. posiadaczy list składkowych P. B. K. o zwrot tych list w czasie możliwie jaknajszybszym.

(b) **Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci szkolnych w Koziegłówkach.** Nauczycielstwo szkoły powszechnej w Koziegłówkach z własnej iniejatywy i z własnych funduszów urządziło gwiazdkę dla przeszło 20 najbiedniejszych dzieci miejscowej szkoły.

W dniu zakończenia lekcyj zebrały się w klasie dzieci wraz z rodzicami, przy oświetlonej choince, gdzie odśpiewały kolendy i wygłosiły okolicznościowe wierszyki, poczem kierownik szkoły Franciszek Sikorski przemówił do zgromadzonych, a pp. nauczycielki obdarzyły je paczkami, zawierającemi po 1 strucli wagi 2 kg., ćwierć kg. słoniny i ćwierć kg. cukru. Ponadto pewna osoba ofiarowała nowe ubranko, czapkę, ciepłą bieliznę i buciki dla dziecka z pierwszego oddziału, które nie miało w czem chodzić do szkoły.

—o—

Z Czeladzi.

(c) **„Betleem polskie“.** Staraniem sekcji scenicznej domu ludowego na Saturnie, w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia o godz. 7.30 wiecz. zostanie odegrana sztuka L. Rydla pt. „Betleem polskie“.

W dniu 25 bm. jasełka zostanie odegrana dla dzieci szkolnych o godz. 4 popoł.

(c) **Zarząd podoficerów rezerwy na Piaskach** podaje do wiadomości członkom koła, że w dniu 24 bm. o godz. 21.30 w lokalu własnym odbędzie się dorocznym zwyczajem tradycyjne łamanie się opłatkiem. Wszyscy członkowie związku winni w „opłatku“ wziąć udział.

(c) **Udaremniona kradzież w szkole powszechnej na Piaskach.** Nocy ub. do szkoły powszechnej na Piaskach, włamali się złodzieje, których zamiary na szczęście udaremnił stróż nocny.

Złodzieje zdążyli już pootwierać klasy i okna na wypadek ucieczki.

Akcja pomocy bezrobotnym w Strzemieszycach.

Komitet pomocy bezrobotnym w Strzemieszycach, wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, postanowił przyjść z wydatniejszą pomocą najbiedniejszym bezrobotnym z pośród dotych czas zarejestrowanych w Strzemieszycach, przez wydanie w dniu 24 grudnia, tj. w wigilję, świątecznych porcyj żywnościowych, zawierających bułkę, mięso wieprzowe, chleb, mąkę, kaszę i śledzie, w ilościach, zależnych od ilości członków rodziny.

Na rozszerzenie akcji gwiazdkowej wzorem sąsiednich miast, komitet, z uwagi na bardzo ograniczone fundusze, nie mógł sobie pozwolić, powziął jednak uchwałę stałego subsydjowania szkolnych komitetów dożywiania dziatwy szkolnej.

Rabusie w maskach.

Przerwali kolację fabrykanta.

W miasteczku Rzeki, powiatu radomskiego, zamieszkuje Rudolf Blumenfeld właściciel fabryki papy.

W dniu wczorajszym, gdy Blumenfeld wraz z żoną swą, Erną zasiadł do kolacji wtargnęło nagle do mieszkania *trzech zamaskowanych bandytów* z rewolwerami w ręku.

Z okrzykiem „ręce do góry!“ napastnicy sterroryzowali Blumenfeldów i przystąpili do rewizji osobistej.

Z ręki p. Blumenfeldowej bandyci ściągnęli złoty zegarek, zaś mężowi jej zrabowali portfel wraz z gotówką w kwocie 1000 złotych oraz książeczkę czekową.

Bandyci mieli jeszcze zamiar przeszukać mieszkanie, lecz spłoszeni przez służbę domową, zbiegli *w kierunku pobliskiego lasu*, grożąc Blumenfeldom śmiercią, o ile zameldują policji o napadzie.

Już w kilka minut po opuszczeniu mieszkania przez bandytów Blumenfeld zaalarmował pobliski posterunek policji, który niezwłocznie wszczął pościg za zbiegłymi bandytami.

W wyniku kilkugodzinnej obławy, policja zaaresztowała 3 podejrzanych osobników, ukrywających się w pobliskim lesie, którzy podali się za mieszkańców w Łodzi.

O ile okaże się iż są oni sprawcami napadu na Blumenfeldów — staną przed sądem doraźnym.

Z Dąbrowy.

(d) **Schwytanie sprawców kradzieży u dyr. Chapelego.** W związku z kradzieżą mieszkaniową u dyr. Jana Chapelego w Dąbrowie, która miała miejsce w nocy z 1 na 2 bm., policja zatrzymała 3 złodziei, u których znaleziono futro i zegarek złoty z brylantem.

Nazwiska złodziei, z uwagi na dobro śledztwa, są narazie trzymane w tajemnicy. Dalsze dochodzenie w toku.

—o—

Z Olkusza.

(ol) **Z żałobnej karty.** W dniu 20 bm. zmarła w Radomiu śp. Marja Milbrandtowa, żona komisarza P. K. Ch. w Olkuszu, znanego z pracy społecznej w wielu organizacjach i towarzystwach. Pogrzeb śp. Marji Milbrandtowej odbył się wczoraj w Radomiu.

(ol) **Rozwiązanie rady gminnej w Ogrodzieńcu.** Na skutek decyzji wojewody kieleckiego rozwiązana została rada gminna w gminie Ogrodzieniec. Złożono również z urzędu wójta Antoniego Jagłę. Wybory do nowej rady i wójta odbędą się w styczniu 1932 r.

Zestawienie rachunków

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI POWIATU KIELECKIEGO
na dzień 1 grudnia 1931 r.

AKTYWA	
1. Kasa i sumy do dysp. w Bankach Państwowych	251903.15
2. Papiery wartościowe własne	115052.[illegible]0
3. Weksle zdyskontowane i pożyczki	1403100.61
4. Ruchomości	8609.50
5. Koszty handlowe	75439.38
6. Różne	37756.94
	1891852.48

PASYWA	
1. Kapitał zakładowy i fund. zapasowe	114796.29
2. Wkłady na książeczki, rach. czekowe i bieżące	1289000.08
3. Redyskonto i kredyty specjalne Banków Państw.	367389.75
4. Różne	26574.32
5. Procenty i prowizje	94092.04
	1891852.48

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

28

— Jestem nikczemnym!... jestem ostatnim z nikczemników...

Zadyszany, z włosami rozwianemi i przylgniętemi do spoconego czoła, przybył do stacji kolejowej przed samem odejściem pociągu. Kupił bilet i ponury, z namarszczonemi brwiami, rzucił się w kąt wagonu, zamykając oczy, jak gdyby chciał usnąć. Przez cały czas przejazdu do Paryża nie uczynił najmniejszego ruchu.

Po wyjściu z pociągu wziął fiakra i kazał się zawieść na ulicę des Abbesses w dzielnicy Montmartre, gdzie, jak wiemy, znajdowało się jego mieszkanie. Jak był w ubraniu, rzucił się na łóżko i ukrył w poduszkę twarz, która teraz z bladej stała się purpurową. W paroksyzmie trawiącej go gorączki bełkotał wyrazy bez związku, powtarzając od czasu do czasu:

— Ach, jakiż ze mnie nikczemnik!... jakiż ja podły!...

Po godzinie takiego paroksyzmu ogarnęła go bezwładność, jakby stan letargiczny, który trwał do południa.

Gdy odzyskał przytomność, był tak złamanym i zbitym, iż prawie nie miał w sobie cząstki, w którejby nie czuł bólu. Oparł głowę na dłoniach i długi czas tak siedział, patrząc w jeden punkt i nic nie widząc przed sobą. Spazmatyczne drgania poruszały jego piersiami, aż znowu nastąpił wybuch, z oczu popłynęły łzy i z piersi wydobyły się łkania.

— Co ja uczyniłem! — zawołał płacząc — ach, jakiż ja jestem nikczemny!

Zacisnął pięść na piersiach i odjął dłoń skrawioną.

— Jestem gorszym od złodzieja, od zbójcy, gdyż korzystając z ciemności nocy, zakradłem się do domu i popełniłem najwstrętniejszą zbrodnię!

Wbił palce we włosy jakby je chciał wyrwać i mówił dalej:

— Dopuściłem się występku potwornego! Byłem pijanym... byłem nieprzytomnym ale to mnie nie usprawiedliwia... jestem nikczemnym! Uczyniłem ofiarę z tego pięknego i czystego dziecka! Ciężkie roboty byłyby dla mnie karą za łagodną. Zasłużyłem na szubienicę! Ach, gdybym nie miał matki, która umarłaby wraz z moją śmiercią, wymierzyłbym sam sobie sprawiedliwość i odebrałbym sobie życie! Jakiż ja jestem nikczemny....

Po chwili milczenia uspokił się, powstał z łóżka i sięgnąwszy ręką do kieszeni, wyjął z niej fotografję i przyglądał się jej długo.

Piękna jak anioł — szeptał głosem rozrzewnionym — a musi mieć i duszę anielską... Ma na imię Henryka... To ona sama napisała te kilka wierszy.... Jego mała przyjaciółka... tak, musi mieć nie więcej jak lat szesnaście... a ja się ośmieliłem .. Co za nikczemność!...

Nagle brwi jego ściągnęły się, a wzrok i tak już ponury, stał się prawie dzikim.

— Któż to jest ten doktór Jerzy Lamarre? — mówił głosem stłumionym. — Może jaki krewny... może stary przyjaciel rodziny... Ale gdyby on był człowiekiem młodym ..

Urwał i wzruszył ramionami.

— Gdyby był młodym?—powtórzył — więc cóż mi do tego? Czyż mogę być zazdrosnym? Czyż zobaczę ją kiedy? Czy mogę pójść do jej ojca, zapewne miljonera i powiedzieć: „Kocham pańską córkę... Oddaj mi pan ją.. Jestem biedakiem, w połowie artystą, w połowie wyrobnikiem, nie mam ani grosza, nie będę miał może nawet w przyszłości. Oddaj mi pan ją, ponieważ po zbrodni, jakiej się dopuściłem, ona być może tylko moją!“ — Zabiłby mnie,, a ponieważ miałby za sobą wszelką słuszność, więc i sąd uniewinniłby go!... A z tem wszystkiem nie potrafię wyrzec się jej widoku. Byłem nikczemnym... więcej niż nikczemnym, a teraz kocham ją całą duszą!... Kocham ją!... i oto początek mojej kary!... Odszukać ją? — gdzie i jak? Było to w nocy.. upojenie i sen zamroczyły mój umysł i pomieszały pamięć. Zaledwie przypominam sobie miejsce... Po spełnieniu zbrodni uciekłem pędzony strachem... Tak to było w Chennevieres, w środku parku, lecz w ciemności wszystkie parki podobne są do siebie, a czyż potrafię poznać dom? Gdybym choć wiedział ich nazwisko, mógłbym zasięgnąć wiadomości... Mówią, że silna wola łamie wszelkie przeszkody! Kto wie, czy z czasem dziecko to nie zgodziło by się zostać żoną wielkiego artysty?... Lecz jak dowiedzieć się o nazwisku, jak odszukać ten dom?

Tak rozmawiając z sobą Claude, po kilka razy zanurzał głowę w napełnioną zimną wodą miednicę, by zmniejszyć gorączkę i ochłodzić rozpalone skronie. Następnie ubrał się bardzo starannie, i gdy wyszedł na ulicę, pomimo bladości i zmiętych nieco wskutek wypadków nocy rysów twarzy, podobniejszy był do gentlemana artysty, aniżeli do towarzysza Constanta i Dufoura.

d. c. n.

TAJEMNICA ZŁOTEGO SKARBU

zakopanego pod Kielcami.

Jeden z odkopujących skarb zmarł.

Świat powojenny obfituje w niesamowite i fantastyczne wypadki i zdarzenia, które niestety niejednokrotnie są wypadkami i zdarzeniami autentycznemi. codziennego życia.

Jedno z takich wydarzeń miało miejsce w Kielcach i wywołało wśród społeczeństwa żydowskiego najrozmaitsze komentarze.

Przed trzema laty przyjechał z Wilna do Kielc

Dawid Szkulnik,

z zawodu kamasznik, który zgłosił się do bogatego kupca Fiszla Bruma z Kielc i opowiedział mu historję o złotym skarbie, ogromnej wartości zakopanym pod Chęcinami. Brum w sekrecie podzielił się dobrą wiadomością ze swym szwagrem Perecem Kuperbergiem. Po dłuższej naradzie obaj postanowili skarb wydobyć, za wydanie zaś tajemnicy wynagrodzić sowicie Szkulnika.

Skarbu tego poszukiwali dawniej rosjanie, lecz daremnie, gdyż jedna tylko osoba wiedziała, gdzie skarb się znajduje i

gdzie skrzynie ze złotem zostały zakopane.

Osobą tą był pewien starzec, uczestnik powstania 1863 r. i mąż zaufania głównego komitetu wykonawczego. Szkulnik pracując w Wilnie jako kamasznik przypadkowo zaprzyjaźnił się z owym starcem i pozyskał jego sympatję. Na łożu śmierci, starzec w dowód wdzięczności za troskliwą opiekę wyjawił mu tajemnicę skarbu i wręczył mu przytem mapkę okolic Chęcin i plan miejsca, w którem

skarbu należało szukać.

Według opowiadania Szkulnika w r. 1863 starzec ten, jako uczestnik powstania i mąż zaufania głównego komitetu wykonawczego wysłany został z większym transportem pieniędzy w złocie do grupy powstańców kieleckich. Dojeżdżając do Kielc starzec powiadomiony został, że wojsko rosyjskie zbliża się do Kielc. Wobec grożnego niebezpieczeństwa, powstaniec zawrócił do Chęcin i zakopał skarb w lesie, a ludzi swych wysłał na zwiady, którzy przepadli bez wieści.

Opowiadanie Szkulnika poparte planem i mapką oraz twierdzenie starszych ludzi, że istotnie pod Chęcinami rosjanie poszukiwali jakiegoś skarbu utwierdziło obu szwagrów co do prawdziwości i postanowiono

skarb ten wydobyć za wszelką cenę.

Szkutnik miał należeć do podziału, a pozatem miał otrzymać zwrot wszelkich wydatków i kosztów, związanych z odkopaniem skarbu. Ażeby interes był pewny Szkulnik zaręczył się z siostrą żony Bruma i wkrótce miał odbyć się ich ślub.

Poszukiwania trwały około pół roku, bez rezultatu.

Obaj szwagrowie niecierpliwili się mocno. Szkulnik uspakajał ich i twierdził, że skarb zostanie wkrótce wydobyty, wymaga to jednak dużego nakładu pracy, przytem

praca może odbywać się tylko nocą.

Mimo twierdzeń Szkulnika obaj szwagrowie byli mocno zaniepokojeni i uradzili, aby jeden z nich razem ze Szuklnikiem udał się na miejsce i pomagał mu przy pracy. Na skutek nalegań obu szwagrów Szkulnik zabrał ze sobą Kuperberga, lecz przed Chęcinami w lesie oświadczył mu, by na niego zaczekał aż da mu znać ręką. Było to w grudniu 1930 r.

Kuperberg czekał całą noc, drżąc z zimna.

Nad ranem zjawił się Szkulnik niosąc w ręku kawałek zardzewiałej szabli i oświadczył Kuperbergowi, że skarb jest już pod wierzchem, gdyż według opowiadania starca nad warstwą ziemi, która przykrywała skarb, złożona została szabla. Postanowiono pilnować skarbu na zmianę przez cały dzień. Ponieważ Szkulnik był zmęczony całonocną pracą na warcie pozostał Kuperberg.

Pod osłoną nocy obaj wzięli się gorliwie do pracy.

Około północy las dziwnie zaszumiał, z góry skały, u podnóża której zakopany był skarb poczęły spadać w dół kamienie, początkowo mniejsze, a póżniej coraz większe.

Z oddali wysuwały się dziwne postacie z iskrzącemi ślepiami,

posuwając się zwolna ku Kuperbergowi i Szkulnikowi, którzy przejęci strachem poczęli co tchu uciekać.

Na drugą noc powtórzyło się to samo.

Postanowiono więc w całą sprawę wtajemniczyć jednego z cadyków - cudotwórców, któryby unieszkodliwił duchy.

Ujęty obietnicą bogactwa cadyk udał się na miejsce wraz z Kuperbergiem i Szkulnikiem, lecz potrącony kilkakrotnie spadającymi kamieniami pierwszy rzucił się do ucieczki, a za nim Szkulnik i Kuperberg. W drodze jednak nabrali odwagi i zawrócili zpowrotem. Dochodząc do miejsca, gdzie ukryty został skarb Kuperberg poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że

stracił na chwilę przytomność.

Towarzysze jego zaczęli go cucić. Jeden z nich na śniegu przy głowie omdlałego Kuperberga, zauważył narysowaną trupią główkę i tak się tym przejął, że zaczął uciekać, a za nim cadyk i Kuperberg, którego już doprowadzono do przytomności.

Po przybyciu do domu Kuperberg rozchorował się na dobre.

Zawezwany lekarz orzekł, że chory jest silnie przeziębiony. Po kilku miesiącach uporczywej choroby

Kuperberg umarł.

Tajemnica złotego skarbu, którego do dziś dnia nikt nie odkopał, pozostaje nadal tajemnicą. Zrozpaczony Brum wyrzucił ze swego domu Szkulnika. Narzeczona zaś jego dowiedziawszy się, że Szkulnik nie odnalazł skarbu zerwała z nim na zawsze i nazwała go zwykłym szwindlarzem.

Higjena pracy umysłowej.

Wszelka praca, zarówno mechaniczna, czyli mięśniowa, jak umysłowa, a więc praca mózgu, wykonywana w stopniu, przewyższającym usprawnienie i odporność organizmu, wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie, mogąc doprowadzić w swoim wyniku do rozmaitego rodzaju stanów chorobowych.

Pierwszym przejawem, zdradzającym szkodliwość wykonywanej pracy, jest zmęczenie, które ujawnia się nietylko subjektywnie, w postaci uczucia osłabienia, niezdolności i niechęci do dalszej pracy, ale i przedmiotowo, w postaci zmniejszenia jej wydajności i zwolnienia jej tempa. Subjektywne uczucie zmęczenia nadmiernej pracy mechanicznej jest nadewszystko tworzenie się kwasu mlecznego w mięśniach podczas ich skurczów przy pracy. **Fizjologicznem podłożem przemęczenia pracą umysłową są zaburzenia w prawidłowem doprowadzaniu krwi do mózgu przez naczynia krwionośne, jak również wyczerpanie systemu nerwowego.**

Jedynem skutecznem przeciwdziałaniem zmęczeniu, bez względu na fizjologiczne jego podłoże, jest wypoczynek. O ile idzie o zmęczenie, spowodowane nadmierną pracą mechaniczną polega ono na zaprzestaniu na czas pewien czynności, wymagających skurczów danej grupy mięśni, aby tą drogą przywrócić wyczerpanemu narządowi zdolność do pracy. Przemęczenie pracą umysłową wymaga dłuższego i bardziej zasadniczego wypoczynku, o ile nie ma doprowadzić do nader przykrych w skutkach zwichnień równowagi nerwowej, ujawniających się w postaci chronicznych bólów głowy, bezsenności, trudności skupienia myśli, osłabienia władz umysłowych, słowem kompleksu zjawisk, towarzyszących t. zw. neurastenji.

Stwierdzonym przez fizjologów faktem jest, że praca umysłowa w znacznym stopniu wpływa też na przyspieszenie zmęczenia mięśni. Błędnem jest wobec tego uważanie pracy mechanicznej za odpoczynek po nużącej pracy umysłowej. Dotyczy to zwłaszcza wymagających większego natężenia ćwiczeń gimnastycznych czy wyczynów sportowych. Najbardziej wskazane jest po zmęczeniu pracą umysłową odbycie krótkiej przechadzki na świeżem powietrzu, względnie wyciągnięcie się na kanapie i pozostawanie w tej pozycji przez pewien czas z zamkniętemi oczami, co wpływa kojąco na związanie z wysiłkiem umysłowym napięcie nerwowe, będące zarazem najlepszym wypoczynkiem dla przemęczonego mózgu i wzroku.

Przechadzka czy leżenie przez kilkanaście minut zapewniają jednak chwilowy tylko wypoczynek przemęczonemu pracą mózgowi. Odpoczynkiem kardynalnym jest kilkogodzinny mocny sen, któremu towarzyszy rodzaj odrętwienia mózgu i ośrodków nerwowych, służących do przyjmowania wrażeń.Ten stan odrętwienia i bezruchu jest najlepszem zaoszczędzeniem pracy wszystkich naszych narządów Pozbawia on nas, coprawda, 1/3 życia czynnego i świadomego, jest jednak dla zachowania naszej energji żywotnej i sprawności tak samo niezbędny,jak w życiu natury niezbędna jest noc i zima.

Czas trwania snu jest rozmaity. **Pracujący umysłowo zdrowi ludzie dorośli powinni sypiać od 7—9 godzin na dobę.** Ludzie wyczerpani pracą czy chorobą potrzebują więcej snu, aniżeli zdrowi, silni i niepracujący nadmiernie. Racjonalna higjena snu wymaga pokoju sypialnego obszernego, możliwie najlepiej przewietrzanego, cichego, niezbyt silnie ogrzanego, pościeli nie nazbyt miękkiej najlepsze są materace i poduszki wysłane włosiem), kołdry lekkiej, a ciepłej. Żadnych pierzyn ani piernatów, niepotrzebnie przegrzewających ciało. Unikać naciągania kołdry na głowę, aby nie tamować nieustanego dopływu świeżego powietrza. Ważną też jest pora snu. Przyjmując jako przeciętne dla dorosłego pracownika umysłowego 8-godzinne trwanie snu nocnego, umieścić je należy w godzinach: od 10 wiecz. do 6 rano, względnie od 11-ej do 7-ej, nigdy zaś w godzinach rozpoczynających się po północy.

Mówiąc o higjenie pracy, podkreślić należy kardynalny jej nakaz: odpowiednie oszczędzanie wzroku,polegające na właściwem ustosunkowaniu oka do źródła światła, zarówno dziennego, jak sztucznego. Nie powinno ono ani razić wzroku, jako zbyt silne i jaskrawe, ani, jako zbyt słabe, wymagać nadmiernego natężania oczu przy pracy. Światło sztuczne nie powinno migotać, najlepiej też osłaniać lampy daszkami czy ciemnikami z niebieskiego lub zielonego jedwabiu, aby światło nie oślepiało oczu, padając wyłącznie na przedmiot czy na pole dokonywanej pracy. Lampę, względnie miejsce pracy w stosunku do okna dającego światło ustawić tak, aby światło padało z lewej strony, umieszczone niezbyt wysoko.

Dr. S. C.

Ofiary

Do kasy chrześcijańskiego t-wa dobroczynności w Sosnowcu wpłacili na wieczerzę wigilijną dla najbiedniejszych: Dr. Zahorski zł. 25, p. M. i B. Dankowskie zł. 10 kolejowy urząd węglowy zł. 4.50, p. Jagniątkowska zł. 2.50, p. Ignacostwo Nowakowscy zł. 5, p. Bielska zł. 2, na bezrobotnych p. Tadeuszostwo Meyerholdowie zł. 50, p. Bielska w naturze: suknię, czapeczkę, koszulkę, Wandeczka i Krysia Woźniakówne dla biednych dzieci 2 p. śniegowcy, 2 p. pantofli, 1 p. rajtus, 4 p. reform, 1 p. pończoszek.

* * *

Zamiast powinszowań noworocznych złożyli w administracji Z. i B. Rzeczkowscy — zł. 10 na bezrobotnych miasta Sosnowca i zł. 10 na bezrobotnych miasta Będzina.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych do dyspozycji komitetu dla spraw bezrobocia w Sosnowcu składa vice-komisarz m. Sosnowca Hugon Almstaedt zł. 10. (wyraźnie złotych dziesięć.).

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa w administracji zł. 5 (pięć) na rzecz komitetu bezrobotnych inspektor pracy inż. Fedorowicz.

* * *

P. Ryszard Dittrich, dyr. izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu zamiast życzeń świątecznych złożył na rzecz bezrobotnych zł. 50.—

* * *

Poseł dr. Gosiewski wpłacił na bezrobotnych w Dąbrowie zł. 20.

* * *

Grono nauczycielskie i uczennice gimnazjum im. Rzadkiewiczowej z okazji 25-lecia gimnazjum złożyli zł. 82.35 na bezrobotnych, jako pozostałość z sumy zebranej na wieniec na grób śp. Heleny Rzadkiewiczowej.

* * *

Dyr. Kaczkowscy z Sosnowca zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składają w administracji zł. 20— (dwadzieścia) na bezrobotnych.

—o—

Spryciarz myślał — aż wymyślił...

ale podstęp się nie udał..

Józef Kutyna, mieszkaniec wsi Obsza powiatu biłgorajskiego, właściciel sklepu spożywczego

szukał sposobu, ażeby zmniejszyć nałożony na niego przez urząd skarbowy podatek.

Pisanie prośby z zaznaczeniem, iż wskutek kryzysu itd. nie może zapłacić wymierzonych podatków nie odpowiadało mu.

Postanowił szukać argumentu, któryby potrafił

wzruszyć władze skarbowe.

Wreszcie wymyślił...

Udał się do pobliskiego miasteczka, zakupił pewną ilość towarów, przesłał je w tajemnicy przez zaufanego do domu swego, sam zjawił się na posterunek policji, gdzie zameldował, iż

został napadnięty przez trzech,

uzbrojonych w kije osobników którzy pobili go i zrabowali mu towar.

Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że rzeczywiście Kutyna krytycznego dnia kupił za znaczną sumę towarów.

Przypadek jednak chciał, że policja, nie dowierzając zeznaniom meldującego,

zarządziła rewizję

w jego domu, w którym znaleziono nierozpakowany jeszcze towar w całości.

Wobec tak przygniatających dowodów, Kutyna

przyznał się do symulacji,

za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

WDÓWKA I SAKSOFONISTA.

„Bierz co chcesz, ale bądź moim"

Fachowcy w sprawach sercowych twierdzą, że „miłość nie zna przeszkód".

Saksofonista jednego z zespołów jazzbandowych w Poznaniu, Artur F., odznacza się nieprzeciętną urodą i, co trzeba mu bezstronnie przyznać, świetną grą na swym instrumencie, co łącznie zdobywało mu serduszka wielu entuzjastek zarówno muzyki, jak i innych.

bardziej męskich walorów.

Artur — saksofonista specjalnie „wpadł w oko" leciwej już, ale pełnej jeszcze życiowego wigoru wdowce pani Konstancji R — kowej, która do tego stopnia została olśniona urodą muzyka, że dzień w dzień

przesiadywała całemi godzinami

z wzrokiem utkwionym w ponętnego Arturka, który tymczasem wygrywał na saksofonie „Nasza jest noc", „Pod samowarem", „Najpierw wódeczka", etc.

Ponieważ jednak p. Konstancja należała do kobiet czynu, więc wreszcie sprzykrzyło jej się to przesiadywanie w kawiarni i przystąpiła do

konkretniejszej akcji,

której rezultat był tego rodzaju, że dziarski saksofonista wychodził już teraz z kawiarni w towarzystwie pięknej wdówki. Miłość tych dwojga zapłonęła niby żagiew, a zgasła... stosunkowo

szybko i smętnie,

bowiem pewnego pięknego poranka wdówka obudziła się w mieszkaniu, ogołoconem ze wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek większą wartość.

Zrobiło się wielkie larum z policją i innemi szykanami. Pana Artura odnaleziono bez trudu, ale dopiero tu nastąpił

najtragiczniejszy moment.

— Niby o co idzie??

— Okradł pan. panią Konstancję R—kową, — uroczyście oznajmił policjant.

— Panie szucman, co pan, z byka spadł? Ja okradłem? Dam panu zaraz dziesięciu świadków, że ona sama mówiła

„bierz co chcesz, ale bądź moim", to miałem nie brać? Pan byś może nie wziął, co?

Istotnie, świadkowie potwierdzili rewelacyjne oświadczenie saksofonisty, którego trzeba było pozostawić na wolnej stopie.

Wdówka rozpacza.

HUMOR.

Mamusia: — Słuchaj, kochanie, tatuś i ja wychodzimy jeszcze na chwilę i wrócimy niedługo. Bądź grzeczną, dobrą dziewczynką i połóż się spać. Nie jesteś sama. W kuchni jest Marysia, która musi gęś wypaproszyć, a koło twojego łóżeczka czuwa anioł stróż.

Pięcioletnicj Krzysi jednak nie bardzo się podoba ta kombinacja.

— Mamusiu, — proponuje dziewczynka. — Lepiej powiedz Marysi, żeby przy mnie posiedziała, a tymczasem anioł stróż może zająć się gęsią.

* * *

Mały Kazik w szkole: Proszę pani, moja siostra ma odrę.

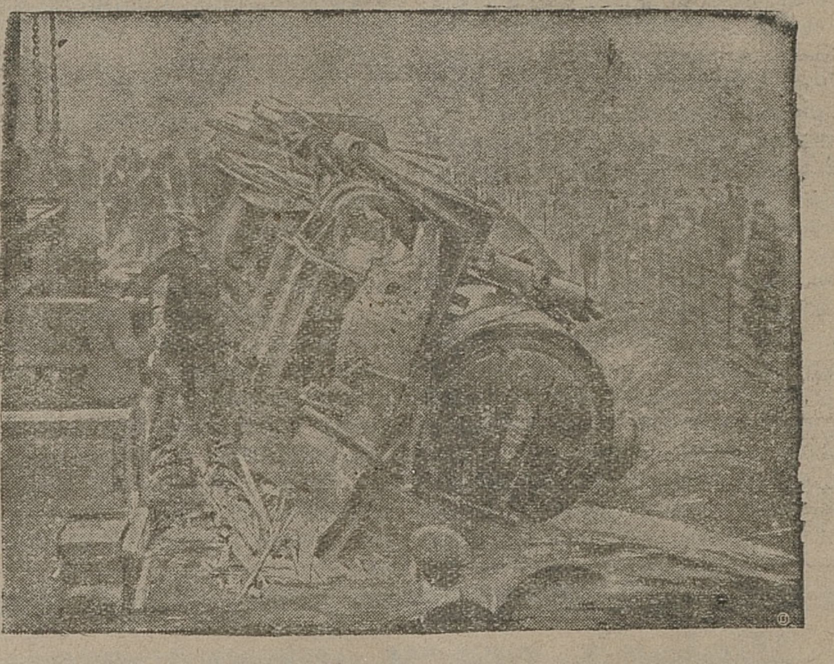
— Co? w takim razie idź natychmiast do domu i nie pokazuj się w szkole, bez świadectwa lekarskiego.

Gdy Kazik poszedł już do domu, zgłasza się mały Antoś.

— Czego chcesz?

— Ja proszę pani chciałem tylko powiedzieć, że siostra Kazika, ta, co ma odrę, mieszka u jego ciotki w Białymstoku.

MGŁA, PRZYCZYNĄ KATASTROFY KOLEJOWEJ.



Gęsta mgła jaka panuje w ostatnich dniach w Londynie i południowej częśi Anglji była przyczyną wielu katastrofalnych wypadków komunikacyjnych. Na ilustracji widzimy wykolejony pociąg osobowy w pobliżu stacji Dagenhamdock. W katastrofie tej dwuch pasażerów zostało zabitych, 30-tu zaś ciężko rannych.

ROZRUCHY STUDENTÓW W BUŁGARJI.



Przed uniwersytetem w Sofji doszło do ostrych demonstarcyj studentów bułgarskich przeciwko byłemu premjerowi Zankoffowi, wykładającemu dotychczas na uniwersytecie. Podczas interwencji policji doszło do starcia między policją, a studentami, przyczem obydwie strony poniosły liczne straty w rannych.

Wydawca: Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskóiski.